

Andrzej Sikorowski, Wyznanie barmana

Letni wieczór nad ulicą już rozpięty
Siedzą ludzie, dookoła szary dym
Ja za barem przepisowo uśmiechnięty
Naprzeciwko ty sączyłaś jakiś płyn
W twoich oczach była wielka tajemnica
I nadzieja na szalone rendez-vous
A we włosach miałaś wpięte pół księżycy
I w ogóle cała byłaś jak ze snu
Hej ty w czarnej sukience
Jakim prawem chcesz zawładnąć moim sercem?
Hej ty, hej ty
Hej ty w czarnej sukience
Nie pozwalam tak spoglądać na mnie więcej!
Przez łyzy, przez łyzy
W moim mieście czarodziejskie są dziewczyny
Więc uważaj, bo nie miną chwile dwie,
A już wpadłeś jak oliwka do martini wytrawnego
Z kostką lodu gdzieś na dnie
Wtedy wszystko zawiruje przed oczami
I pomyślisz "jedno życie mamy wszak"
I tej właśnie aksamitnej jak aksamit
Powiesz zdanie, które brzmi mniej więcej tak:
Hej ty w czarnej sukience
Jakim prawem chcesz zawładnąć moim sercem?
Hej ty, hej ty
Hej ty w czarnej sukience
Nie pozwalam tak spoglądać na mnie więcej!
Przez łyzy, przez łyzy